

Taramarartrup

Od Autora:

Trupy mają zaniki pamięci.

Występują:

Tajemniczy głos z za sceny
Mąż pierwszy- mąż Ludwika
Mąż drugi- mąż Ludwika
Żona (Ludwika)
Ksiądz- kochanek żony
Sąsiad- kochanek żony

Scena I

Występują: Mąż pierwszy, Żona oraz Mąż drugi.

Głos z za sceny:

Był sobie pewien trup, który nie żył. I nie żyjąc tak poczuł, że jego żyjąca jeszcze żona ma drugiego męża. Trup się w grobie obruszył, wstał ledwo, przez ziemię się przekopał i wyszedł. Odpadła mu ręka i nos, lecz nie przejął się tym zbytnio, gdyż w takim stanie mógł bardziej przestraszyć żonę. Wszedł do jej domu, usłyszał krzyki dochodzące z kuchni. Poszedł tam i zobaczył jak żona zabija męża nożem. Przestraszył się, lecz nie wycofał.

Mąż pierwszy:

Co robisz kobieto?!

Żona:

Idź szkarado, nie przeszkadzaj!

Mąż pierwszy:

Co robisz się pytam?! *Mąż wyraźnie zdenerwowany, żona spokojna, uśmiechnięta.*

Żona:

Męża zabijam, ot co.

Mąż pierwszy:

Czemuż go zabijasz?

Żona:

Aby nie żył.

Mąż pierwszy:

To logiczne, lecz jaki jest powód tego pragnienia?

Żona:

Zwyczajny- gdy ciebie zabiłam, bardzo mi się spodobało.

Mąż pierwszy: *krzyczy ze zdziwieniem*

Ty mnie zabiłaś?!

Żona: *ze śmiechem*

A co, nie wiedziałeś?

Mąż pierwszy:

Jasna cholera! *Trup wrzeszczy i rzuca się na żonę, lecz w połowie drogi cały się rozsypuje.*

Żona: *śmieje się głośno*

Został z niego proch.

Mąż drugi: *(jako trup)*

A o mnie zapomniałaś?

Żona:

O Boże, będę się z drugim użerać... Idź szkarado...

Mąż drugi: *przerywa żonie*

Nie przeszkadzać?

Żona: *(nie rozumie)*

W czym nie przeszkadzać?

Mąż drugi:

W zabijaniu.

Żona: *dziwi się dalej*

Ale kogo?

Mąż drugi:

Ciebie.

Żona: *boi się*

Co?! Sama siebie przecież nie zabiję.

Mąż drugi:

Dasz radę.

Żona:

Och, ale ja nie chcę.

Mąż drugi: *podpuszcza ją*

A może nie umiesz?

Żona:

Ja bym nie umiała?

Mąż drugi:

No raczej...

Żona:

A patrz! *Żona zabija się nożem. Widzisz, zabiłam się. Mówi z dumą.*

Mąż drugi:

Gratuluję.

Scena II

Występują: Mąż drugi, Żona, Sąsiad.

Głos z za sceny:

Trzy trupy siedzą przy kuchennym stole i myślą.

Żona:

A pan kim jest? *Patrzy na obcego mężczyznę.*

Sąsiad:

Sąsiadem.

Żona:

A czemu w moim domu?

Sąsiad:

Bo jestem też twoim kochankiem Ludwiko.

Żona udaje, że nie wie o co chodzi.

Żona:

Ależ skąd!

Mąż drugi: *krzyczy*

Masz kochanka?! Zabiję cię! *Wstaje, łapie nóż, a żona wybucha śmiechem.*

Żona:

No faktycznie, mam kochanka.

Mąż drugi: *opadają mu ręce*

No i jeszcze się przyznajesz?

Żona:

Przynajmniej do grobu pójdę z czystym sumieniem.

Mąż drugi:

O Boże, myślałem, że chociaż po śmierci będę miał spokój, ale nie! Sąsiedzie, weź tą kobietę i zanieś do

siebie.

Sąsiad:

Z ogromną chęcią.

Żona:

Nie zgadzam się!

Mąż drugi:

A to dlaczego?

Sąsiad:

Właśnie.

Żona:

Wolę do grobu, niż z wami dwoma.

Mąż drugi:

Sąsiedzie, łap za nogi, ja za ręce i do grobu z nią.

Żona:

Nie!!!

Mężczyźni robią swoje.

Scena III

Występują: Mąż drugi, Sąsiad, Żona, Ksiądz, Anioły.

Rzecz się dzieje na cmentarzu. Przy pustej dziurze stoi ksiądz. Podchodzą do niego mąż drugi i sąsiad niosący kobietę.

Mąż drugi:

Halo, dobry księdzu.

Ksiądz: *dziwi się*

A cóż to?

Mąż drugi:

Okropna kobieta, w istocie.

Ksiądz:

Ależ ja nie o tym. W prawdzie szkarada, lecz ja się pytam co to było za powitanie?

Mąż drugi:

Poranne.

Księdzu opadają ręce.

Ksiądz:

O Boże...

Mąż drugi:

Dół wolny, czy rezerwacja?

Ksiądz:

Rezerwacja. Nie macie własnego?

Mąż drugi:

A skąd?

Ksiądz:

Świadczę usługi. Mogę wykopać.

Sąsiad:

Księdzu wolno?

Ksiądz:

A czemu by nie?

Mąż drugi:

Bo... *Mąż wskazuje ręką na księdza.* Święci nie kopią.

Ksiądz:

Ja nie taki święty. *Puszcza oko do żony, ta rumieni się, lecz mąż tego nie zauważa.*

Sąsiad:

A na kiedy ksiądz skończy?

Ksiądz:

Zaraz.

Odchodzi i wraca po dziesięciu minutach.

Ksiądz:

Gotowy.

Mąż drugi:

Nie możliwe!

Ksiądz prowadzi ich i pokazuje głęboki dół.

Sąsiad:

Jak ksiądz to...?

Ksiądz: *przerywa mu*

Cuda synu! Cuda! *Ksiądz wpada w ekscytację, zaczyna tańczyć i podśpiewywać:*
Chwałę Pana! Chwaaałę Pana! Wielbię Pana! Wieceelbię Pana!

Sąsiad:

Dawaj ją do grobu.

Wkładają kobietę do dziury, a ona im macha. Zakopują ją. Idą kawałek dalej, po czym zatrzymują się i myślą.

Mąż drugi:

A my co teraz?

Sąsiad:

Cholera wie.

Z krzaków wylania się ksiądz. Skrada się, twarz ma podnieconą, oczy szerokie i głupawy uśmiezek.

Ksiądz:

Błuuahahahaha!

Mąż drugi:

Ja pierdole!

Sąsiad:

A księdzu co?

Ksiądz tańczy wokół trupów i śpiewa.

Ksiądz:

Stoją sobie trupy, śmierdzą, gniją, odpadają części ciała. Hahahaha....Chwalmy Pana.

Anioły: *pojawiają się niespodziewanie, robią księdzu chórek:*

Wszyscy.

Ksiądz:

Chwalmy Pana.

Anioły:

Wszyscy.

Mąż drugi:

Cholera!

Sąsiad: *przerażony*

Też widzisz anioły? *Mąż przytakuje.*

Ksiądz:

Chwalcie Pana! Tańczcie ze mną!

Mąż drugi:

Co robimy?

Sąsiad:

Nie będę się poniżał z tym błaznem.

Ksiądz łapie ich za ręce i zmusza do tańczenia.

Anioły:

Pan się cieszy i raduje.

Ksiądz:

Chwalmy Pana.

Mąż drugi:

On jest zjarany!

Ksiądz:

Chwalmy Pana!

Scena IV

Występują: Mąż drugi, Sąsiad, Ksiądz.

Głos z za sceny:

Mężczyźni razem z księdzem leżą nieprzytomni na podłodze w mieszkaniu.

Wokół pełno butelek po piwie.

Mąż drugi:

Dobrze, dobrze było.

Ksiądz:

A teraz wykopie wam doły.

Sąsiad:

Możemy popatrzeć?

Ksiądz:

Nooo!

Scena V

Występują: Mąż drugi, Sąsiad, Ksiądz.

Trójka bohaterów stoi na cmentarzu. Ksiądz bierze łopatę, wali w łeb męża, potem sąsiada. Oni padają na ziemię. Ksiądz kopie. Mijają trzy godziny. Trupy się budzą.

Mąż drugi:

Co jest?

Ksiądz:

Skończyłem.

Sąsiad:

Ile minut?

Ksiądz:

Pięć.

Mąż drugi:

Dawaj zegar.

Ksiądz wyciąga spod sutanny zegar ścienny.

Mąż drugi:

A no! *Dziwi się.* Nie wiem jak ksiądz to zrobił.

KONIEC

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Viola, dodano 05.02.2012 19:14

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.